

C I A Z A (XIn 1969 - 12.8. 1970)

Picky

Prosze usmiechnac sie pod wasem, bo gdzieś na poczatku Augusta dostaniecie promotion i bedziecie babcia i dziadkiem do drugiej potegi. Aha, usmiechacie sie, ale ja tez malo co nie parskałem ze smiechu, gdy lekarz mi to powiedzial i to w jakiej formie: siedzisz na tym boskim krzesle z rozkraczonymi nogami, a ten galgan ci mówi: "congratulation" - tez mi pora na powinszowania. Zakrawalo to na dobry kawał. Powiedzialam mu, że przyjme kongratulacje tylko gdybędę oglądając gotowy produkt.

Teraz muszę zrobić conajmniej polska stronicowa degresje: jak się czuje itd., bo to was napewno interesuje. Te dwa miesiące nie były idealne: nudziło mnie (z przerwami), jadłam najrozmańsza swinstwa. Jedendzień kapusta kwasna $\frac{1}{2}$ kg bez dodatków. Na drugi dzień kupilam całym kilogramem kapusty, ale nie mogłem na nią patrzyć, więc wziąłem się za śledzia: $\frac{1}{2}$ banki skończyłem za jednym posiedzeniem, a druga połowa pozostała do smieci, bo Willy nie je takich swinstw. Pozniej przyszła kolej na awokado i ta sama historia powtarzyła się: $\frac{1}{2}$ do żołądka, a po zgniątwe we fryzjerze. Pozniej moja fantazja wyczerpała się, a raczej możliwości zimowego wyboru jarzyn i owoców. Rzygałam tylko raz, więc tak strasznie to nie wyglądało. Ale już przez pewien czas nie mogłem patrzyć na słodkie rzeczy (przez pewien czas nie mogłem patrzyć na słodkie rzeczy) robie co rano pomarańczowy sok. Tylko gorzki smak w ustach mnie nie porzuca, to nic przyjemnego, ale można wytrzymać.

Lekarz powiedział, że mogę kontynuować wszystkie sporty i zachowywać się normalnie. Wiec robię langlauf regularnie i od następnego tygodnia wróć do pływania (ostatnio było bardzo zimno więc zaniedbalem je). Prawie codziennie popołudnio spie godziny lub dwie wiec naogół wielka krzywda mi się nie dzieje. Gdy wieczorem jestem zmęczona Willy myje naczynia i pomaga we wszystkim. Wielkich zmian w moim wyglądzie nie ma (teraz zaczynam trzeci miesiąc Boże - co to za dłuża historia. Gdy zartuję mówię do Willy, że na szczęście zakończenie tej historii nie tak bardzo zależy ode mnie, bo gdyby tak to nie wiem, czy miałyby dosyć cierpliwości i to byłaby jeszcze jedna z moich niedokończonych symfonii.

Nadal waży swoje 54 kg. Jedynaprawdziwa zmiana - to cyce jak kamienice. Niedługo chyba będzie musiałaby kupić nową serię cykników i będzie z powodzeniem konkurować z Sofią Loren.

Ktoby się spodziewał zdobyć sex-appeal tak "macierzynskimi" drogami. Wy jesteście pierwszymi "posiadaczami" tej wielkiej tajemnicy i przez pewien czas wole bez większego rozgłosu. Wiktorowi napisze za dwa tygodnie, bo potrzebna nam będzie informacja o ubezpieczeniu lekarskim, szpitalu itd. żeby nagle nie wyladować z rachunkiem na kilka setek dolarów.

Według encyklopedii Britanika - która jest dotychczas moim jedynym źródłem informacji - moj "produkt" ma wtedy chwili 3 cm długości! —————— (na oko)

Wczoraj wieczorem (niedziela) mieliśmy wyjątkowo przyjemną niespodziankę: telefon zadzwonił, Willy zdjął słuchawki i na drugiej stronie linii mieliśmy Wiktorę i Riki z Ottawy. Gadaliśmy jak dla serca to za krótko a jak dla kieszeni to za długie, ale to jednak jest coś słyszec bezpośrednio głosami zamiast listu i słyszyliśmy dobrze. Byli bardzo podnieceni i chcieli złożyć powinszowania (komiczna para). Zapewniali, że nie mamy co przejmować się (a kto się przejmuje?) i zawsze zatajają dla nas, że mają pełno rzeczy od Roni i Riki nawet zaproponowała "bigdej harajon" zapominając, że pomimo podobieństwa dużego brucha ciezarne kobiety jednak różnią się innymi pomiarami. Po rozmowie chodziłam jak pijana

bo to jednak mocna przystawka i niecodzienna.

Czuje sie dobrze i brzuszek powoli sie zwiększa. Coraz wiecej kiecek, albo nie dopina sie o centymetr, albo wyglada bardzo podejrzliwie. Nikt na mojej pracy nic nie wie chociaz ~~nikto~~ niektorzy zatrzymaja przygladac sie podejrzliwie gdy ubieram szeroka kiecke - wiec bawimy sie w kotka i myszke - spodnie i szeroki sweter moga łatwo zmylic nawet specjaliste. W koncu tego tygodnia ide do lekarza znow na bdika szigratit - i dowiemy sie co slychac nowego, bo ja tam duzo wiem!

Bylam u lekarza. Shosty miesiac. Pomacał me brzuszek - tym razem nie musialam robic strip -teasenu - wszystko O.K., tylko z mojej wagi nie byl zachwycony: dwa i pol kg. mi przybylo w ciagu 1½ miesiaca. - a nie trzeba wiecej niz jeden kg na miesiac. Tak to jest - powiedzialam mu: " I had a good time " wiec odniosl sie do grzechu ze zrozumieniem. Ale fakt ze u mamy smakuje, wiec nie ma co zalowas.

Jestesmy w Zeist i proznujemy a dni leca. Jeden dzien jest podobny do drugiego - znow jestesmy w domu wypoczynkowym, tym razem nie u mojej ale u Willy mamy i mniej wiecej tak to wyglada: wstajemy o godzine 8 lub dziewiatej, schodzimy do living room i jemy sniadanie. Mam pozywne posilki i standartowe: zeby nie zjesc za duzo czy za malo. A wiec jem: ½ grapefruta, jajko na mieko, pomidor albo ogoreki trzy polowki chleba: jedna z miesem, jedna z zolтыm serem i trzecia z konfitura. Popijam herbatka i oto koniec pierwszego etapu dnia. Od 10 do 13 jest pewne urozmaicenie: albopracuje albo czytam, pisze listy a Willy pakuje i wysyla paczki do Kanady. Raz bylismy w Utrecht na zakupach, co drugi dzien wychodzimy na spacerek po lesie itd. itd. W tym czasie wpada nam do usteczek jabluszko lub kawcia z ciastkiem. O 13 mniej wiecej jest lunch i znow mam swoje menu: Polowka z miesem, polowka z serem i polowka z miodem i popijam dwoma szklankami mleka. Od drugiej do czwartej zwykle leniuchuje w lozku: czytam ale najczesciej spie. O 4.30 herbatka lub jabluszko i teraz sa dwa warianty: albo ubieramy sie i idziemy do kogos z wizyta zobiadem-kolacja, albo jemy obiad w domu.

x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x-x

Brzuszek rośnie, teraz nie trzeba doswiadczonego oka. Ruchy sa coraz wyrazniejsze, kopniecia mocniejsze. Nieraz cala rewolucja, wszystko przewraca sie do gory nogami - nurkujemy. Przeczytalam wksiazce, ze pierwsze kropelki mleka niedojrzalego mozna wycisnac juz po kilku miesiacach ciazy, wiec z ciekawosci sprobowalam. Swiat jest jeszcze pelen nowosci i odkryc: zawsze myslalam, ze mleko wychodzi z centralnej dziurkia okazuje sie, ze cycki maja budowe gabkowa. Mam dziwne uczucie - staje sie powoli produktywna krowka.

Przybyliśmy do Ottawy - jestesmy u wiktora. Zajmuje sie szesciomiesiecznym Roni. Dla mnie to bardzo pozytyczna praktyka. Przedewszystkiem nabieram "uczucia" do baby, to znaczy przez codzienna pielegnacje przekonywuje sie, ze to nie porcelanowa lalka, a tylko taka bestyjka, ktora mozna wziac na rece, podnoscic, polozyć, posadzic i.t.d. Mialam juz za-szczytbawic sie z noni, zmienic mu pieluszki (to srednia przyjemnosc zwlaszcza po nocy na cala fabryke), karmic go mlekiem. Wiem juz, jak sie sporządzaj mleko dla niego, jednym slowem

przechodze intensive training program. Dostalem od Ricky dwie dodatkowe ksiazki " na temat", wiec mam takze teoretyczne wychowanie.

Tak, mamy problemy i jeszcze jakie! Wprawdzie wyobrazni nam nie brakuje i zrodla tez sa ~~do~~ dosyc obfite, ale to jest przeciez przeznaczone dla naszego arcydziela. A wiec jak mozna sie zadowolic czymś standartowym? Zgaduj zгадula - o czym ta babka sie rozmazuje - chodzi poprostu o wybor imienia. Wprawdzie mamy wiktora bestseller: "3500 name for baby" (nawet w dwóch egzemplarzach), wiec biorac matematycznie - teoretycznie mamy 3500 razy dwa imiona) ale jakos to nie pomaga. Probujemy robic rozne kombinacje....Brink, ale jakos nam nic do tychczas to gustu nie przypadlo. Naprzyklad dla dziewczyny: Izolda Brink-fascynujace! Pandora Brink. Pandora to nie straszne, nawet pikantne, ale wcale nie pasuje do prozaicznego Brink. Carmen Brink - to ma posmak tortu jedzonego do kapusty. Chociaz nie ma wielkich szans co do dwojaczek, trzeba byc przygotowanym na wszystko. Wiec dla babek nieszla kombinacja moze byc Dolce i Vita - jasne Brink.
Jak myslicie, ze co do chlopcow sytuacja jest lepsza to sie mylicie. Nero, Brink, Cezar Brink, Homer Brink - piszemy historie swiate na nowo. Ulyssis, Orlando, Hector. No i oczwiscie nie brakuje i takich imion jak Murdoch i Marmaduke. Jednym slowem za kazdym razem gdy znajdujemy nowa kombinacje ~~teg~~ tego rodzaju mamy tysiac pociech, i ostatecznie cos tez znajdziemy. Ale jak mozecie poslac z Israela jakas mala ksiazeczke z nowoczesnymi hebrajskimi imionami (nie sure-bajle albo Mojszale), to to mogloby sie przydac.

Uff jak goraco, puff jak goraco! Ale nie tak chodzi o temperature jak o wilgoc. tak jak w lazni tureckiej pocimy sie przez caly dzien, chociaz jest tylko poczatek June. Ale poco narzekac. - goraco goracem, najwazniejsze ze ~~cze~~je sie dobrze, (siódmy miesiac ~~zakonczony~~). Sa wprawdzie gorsze dni, kiedy tam boli i tu boli, ale dobre dni biora gore. Zauwazylam ze kiedy robie gimnastyke, - fikam nozkami w powietrzu, toczy sie z boku na bok itd., czuje sie doskonale. Na gimnastyke "profesionalna" nie zapisalam sie bo itak zdaze wziasc najwyzej cztery lekcje i bede musiala wyjechac do toronto. To mnie tak wcale nie przeraza, bo popierwsze nasze babcie rodzily bez gimnastyki, a po drugie plywam, wiec trzymam muskuly w dobrym stanie, a po trzecie robie te same cwiczenia wedlug ksiazek samodzielnie.

W tym tygodniu zyjemy "na kawalerce" - mezowie wyjechali, i szesciomiesieczny Roni jest jedynym "mezczyzna" który pilnuje nas. wiec uzywamy zycia na calego, inaczej powiedzialo by sie "Viva anarchija". Przedewszystkim wyraza sie to w jedzeniu. Wprawdzie uwzgledniam moj stan, pije mleko codziennie i jem conajmniej jedno jajko, ale pozatem popuszczamy pasa. W ciagu trzech dni wcielismy dwa olbrzymie arbuzy, a za trzeci wezmemy sie dzis wieczorem. Moi zoladek mnie nigdy nie zawodzi - zadnej sraczki, a pipi to zdrowo, bo to plukanie nerek - romantyka! Wiec arbuz to pierwsze danie, na drugie danie mamy wisienki, wprawdzie drogie ale mozna sobie pozwolic, na desert mamy lody. Ricky raczej koncentruje sie na lodach, ja na arbuzie. Co do wisieniek mamy rowny apetyt. Co za zycie!

* * *

Pakujemy manatki i szykujemy sie do przeprowadzki do Toronto. W Ottawie zdazylam jeszcze posc do lekarza: zwazyl mnie, zbadal cisnienie, posluchal serce malego lub malej i stwierdzil ze jestem nieciekawym pacjentem to znaczy wszystko idzie normalnie i jest w porzadku. Jedyny kurioz to ze w ciagu czterech tygodni moja waga podskoczyla o prawie 3 kg. Kapital rośnie i ja tez.

Wiktor troche obawial sie podrozy zatwierdzonem autem z takim pacjentem jak ja nauczony doswiadczeniem ze swoja zonka, ale przez te całe cztery godziny jazdy czulam sie doskonale - absolutnie nic mi nie dolegalo. Zrobilismy jedna polgodzinna przerwe - herbatka i pipi i o午饭 nie wieczor bylismy w Toronto., w naszym nowym mieszkaniu. Willy czekal na nas i w postym mieszkaniu wygladal dosyc osowialy (bez zonki jest nudno).

* * *

Czuje sie nadal b. dobrze a jak na stan odmienny nawet doskonale. Nie nudzi mnie, nie mdleje, nie swedzi i nie pali - baby sie rusza i od czasu do czasu kopie. Jedyna rzecz co troche dolega to zly na nodze, które mialam juz w czwartym miesiacu. Wiec staram sie raczej siedziec niz stac. Poniewaz nie ma mebli, nie ma właściwie roboty w mieszkaniu - raz na dwa dni zamiatam w mieszkaniu i myje podloge w kuchni, i to jest cala robota. Mam juz lekarza w Toronto. W piątek zloze mu wizyte. Co prawda to za wczesnie, ale nie zaszkodzi ustalic kontakt wczesniej na wszelki wypadek. Nieraz troche mi sie nudzi: nie jestem wykrojona do siedzenia w domu. Jednym widocznym progresem jest brzuszek. Dostaje dobra lekcje zyciowa - musze czekac na baby i nic

mi nie pomoze. A przewaznie nie mam cierpliwosci czekac na nic: tylko zaczac i zakończyc.

* * *

Dziewiaty miesiac. Brzuszek jest jak wielki arbuz, baby kopie i przewraca sie. Od czasu do czasu widac pod skora wyraznie, dwie twardze polkole, ale nigdy nie moge zgadnac co jest glowa a co jest tylkiem. Uwazam ze jak na moj stan to idzie mi doskonale. Nie biegam duzo, nie robie zadnych ciezkich robot, nie dzwigam ciezarow, nie jade duzo autem albo autobusem. Po poludniu spie albo leze godzinke. Nieraz jest troche za goraco i nogi puchna, wtedy ide na basen i po kilku kolkach jestem odswiezona. Wolno mi jeszcze plywac dwa tygodnie, poznziej z powody obawy przed infekcja zalecaj^z raczej tusz niz ka piele w wannie. Coprawda wszystko bierze wiecej czasu bo ruchy sa bardziej powolne, ale to mi naprawde nie przeszkadza. Ostatecznie caly dzien mam do dyspozycji.

Co do bliskich na wypadek "emergency". Willy urzadzi na pracy, ze przez ostatniedwa tygodnie ciazy bedzie w Toronto i nie bedzie wyjezdrzal na prowincje. O ile baby bardzo sie pospieszy-to porod zwlaszcza pierwszy tom nie kwestia minut lecz godzin. We wskazowkach lekarza wyraznie jest napisane: dzwon do lekarza o ile bole porodowe pojawiaja sie co piec minut i traja juz conajmniej przez godzine! Pozatem w takim wypadku nie trzeba bliskich dusz lecz raczej lekarza, taksowke lu ambulans i szpital ewentualnie sasiada-a to wszystko mam. Mam wypisane wszystkie potrzebne numery telefonow w dwoch miejscach i jezyk w gebie mam. Ale mamusie taka odpowiedz nie zadowoli wiec dodam, ze znam te krewna Riki. Bliskie dusze sa potrzebne raczej w innych okazjach.
X-X-X-X-X

Nie piszcie, prosze Was, Wiktorowi, ze musi uwazac na mnie i o innych swietych obowiazkach brata, bo on bierze to wszystko bardzo powaznie. Zreszta nie trzeba go nagabywac-on dzwoni codziennie i nieraz dwa razy dziennie. W tym tygodniu w week-end byl u nas~~x~~ i przyniosl cala kupe fantastycznych rzeczy dla baby: lozeczko, ktore sam zrobil, wozeczek, moc ubranek, z ktorxch Ron juz zdazyl wyrosc, wiec właściwie bedzemy musieli dokupic tylko drobnostki.

Nadszedl bagaz z Zurichu. Mama ma teraz dodatkowa troske: wiem, ze nie wolno podnosic ciezarzy, wiem, zeniewolno forsowac, dzwigac, podnosic rece wysoko i schylac sie nisko itd. Juz wczoraj slyszalem o tym cala lekcje od Wiktora, jak tylko sie dowiedzial, ze bagaz nadszedl. Prosze mi wierzyc, ze jeszcze troche rozumu mi zostało-czesc baby wypompował.

Czuje sie dobrze, chociaz w ostatnich dniach zaczynam odczuwac ze jestem w ciazy - jest ciezej, bo to jednak ostatni miesiac! Co na to robię? Odpoczywam wiecej: dwie godziny po poludniu i o 6 wieczor od razu po obiedzie. Willy myje naczynia. Do lekarza chodze co tydzien, dzis tez za godzine bede u niego - tak on to prowadzi - w ostatnim miesiacu check up co tydzien: badaja cisnienie, robia analize moczu na cukier i bialka i sprawdzaja wage. Zeszlym razem byl zadowolony ze mi waga zbytnio nie przybyla.

* * *

Szpital w którym bede rodzic jest w centrum miasta. Wybor nie tyle zależy ode mnie ile od lekarza. - ~~kazdyx lekarzxxa~~ To jest 20 minut jazdy od nas, wiec czasu jest dosyć wzawszy pod uwagę ze pierwszy porod trwa w średnim około 7 godzin od pierwszych bolów do finale. Szpital jest nowoczesny i dobrze wyposażony, zresztą jak wiele innych w Toronto. Podoba mi sie nazwa: Mount Sinai Hospital - rodzic na górze Sinai to nie byle co! Moglam wybrać inny szpital, Toronto General bo lekarz pracuje w obydwoch. Sa ulokowane blisko siebie i nie ma zadnej roznicy miedzy nimi, ale wybralem Mount Sinan przez ładniejszą nazwe. Macie poważna corke!

A co do życzeń dziewczyna czy chłopiec, to mam wrażenie że to raczej chłopak, ale kto wie. Szanse sa 50% na 50%, a wiec troche cierpliwosci. Za trzy cztery tygodnie bedziemy wiedzieli. Poprzednie lekarze wpisali jako spodziewana date 10 Aug., lekarz tu dodał bezczelnie 6 dni i wpisał jako date 16 Aug. Zatem powiedziałam do Willy ze ja już uzadzę tego gagatka, obadzę go w nocy przed 10 Aug. . Zarty zartami a może ma racje, kto wie? W każdym razie telefon w jego biurze jest połączony z telefonem domowym i odpowiada 24 godziny na dobę. Wiec jak masz ciekawe pytania w środku nocy to wolno ci pytać-demokracja.

* * *

Kto by uwierzył ze Canada taka gorąca! 30-34⁰ C przez cały ostatni tydzień, przy 80-90% wilgoci, jak prawdziwa łazienka. Na basen nie chodzę wiec mam do wyboru dwie możliwości: kąpać się albo we własnym pocię albo prac ~~prixixe~~ prysznic - naprzemian używam obu alternatyw. Nogi puchną od tego gorąca no jest się zmęczonym, ale to typowe także dla ludzi w stanie normalnym. Zadnych innych dolegliwości nie mam, a do brzuszka z czasem tez się można przyzwyć. ~~Tużno jest~~

Trudno sobie wyobrazic jak to jest chodzic bez brzuszka! Dzis mialam swoja tygodniowa pielgrzymke do doktora, byl ze mnie zadowolony, bo zachowuje sie grzecznie. Zamowil mi miejsce w szpitalu i czeka cierpliwie. Dzis pytalam go jakie jest polozenie baby powiedzial: "glowa na dol" - to znaczy moja glowa do gory. Ja sie nie orjentuje w tej brzuchowej topografii - raz tu okragla kula wypycha sie, raz w innym miescu - niespokojna dusza siedzi w moim brzuchu. Doktor dal me dzis pomacac jedna z tych kol dodajac: "This is a fat tuches". Odpowiedzialam, ze nie dziwie sie, bato jest ~~maxime~~ w rodzinie.

* * *

Nareszcie zaczynam naprawde odczuwac ze jestem w ciazy - nu, to juz najwyzszy czas. Zaczynam chodzic jak kaczka, przewalajac sie z boku na bok, powoli, powoli, jak gdybym miala 150 lat. Skubki szkieletu rozluzniaja sie, jak zreszta powinno byc i gdy ruszam sie to czuje ze kazda czesc jedzie w innym kierunku. To niezbyt wygodne uczucie, ma w sobie smetny humor pajaca ale poniewaz od czasu do czasu zamieniam sie w widza, to mam tez pewna dose pociechy i moge usmiechnac sie pod wasem.
Za tydzien dwa zaminie sie w manusie - to tez nie łatwo strawic, bo wzdety brzuszek to jedna para kaloszy a zywa kwilaca istota to zupelnie cos innego. Ale jakos to bedzie. Posle was telegram tak ze nie musicie ciagle siedziec przy radio i polowac na wiadomosci.

Przez kilka tygodni zabawiam sie planowaniem karty urodzinowej dla przyszlego czlonka naszej rodziny. W Holandii jest przyjete posylac zawiadomienie przyjacielom i rodzinie z dniem urodzenia , imieniem itd. Tu jest tez przyjete, ale wiekszosc ludzi zadowala sie gotowym produktem gdzie wypelnia sie rubryki. My wolimy wydrukowac nasze wlasne - wlasny rysunek i text, wiec bawilam sie kilka wieczorow planowaniem tej karty. Szkic jest gotowy ale oczywiscie z wydrukowaniem poczekamy bo sex i data urodzenia to dalej wielkameniewiadome.

Jutro znow mam tygodniowa pielgrzymke do lekarza, mam nadzieje ze to jest ostatnia, i nastepnym razem to raczej off odwiedzi mnie w szpitalu. Jak widzicie moja cierpliwosc powoli sie konczy - ale to tez normalne i przewidziane w ksiazkach. Trudno wymyslic cos oryginalnego, tembardziej ze tyle kobiet ~~maxxw~~ juz wyprzedzilo mnie.

Dzis juz 5 Aug i powizycie u doktora. Dodalam kg za ten tydzien - to nie strasznie chociaz

lepiej nie. Lekarz kazal mi nie jesc soli i przyjsc w nastepnym tygodniu - wiem jemu nie spieszy sie!!!

* * *

Aug 12,

Very happy trio. Daughter named Nicky. 3.1 kg. Mother baby excellent. Love kisses.

* * *

Porod

14 Aug. Jak widzicie ten list wychodzi z Toronto z opoznieniem poniewaz tradycyjny dzien pielgrzymki do lekarza i pisania listu do was zostal zachwiany. Telegram juz dostaliscie wiec wiecie ze w tym dniu bylam raczej zajeta.

W Poniedzialek, 11 Aug. wieczorem mielismy goisci - mloda sympatyczna pare. i zartowalismy, ze moze jeszcze skorzystamy z ich auta i oni zawioza mnie do szpitala. Ale o 10.30 wieczor pozegnalismy sie i poniewaz wieczor byl ladny zeszlismy z willy na maly spacerek.

O 11.30 przygotowalam sie do lozka i wtedy stweirdzilam ze " cos jak woda " wycieka mi bardziej intensywnie niz przedtem. Poniewaz przerwanie membrany co powoduje pojawienie

sie "wody" jest jednym ze znakow... Chociaz nie bylam 100% pewna, postanowilam jednak zadzwonic do lekarza (lepiej o 11.30 wieczor niz pozniej w nocy). Bolow zadnych nie mialam. ~~Wysz~~ Lekarz wysluchal przez telefon o co mi chodzi i powiedzial azebym

bez pospiechu zebralem manatki i pojechala do szpitala. Walizke mialam prawie gotowa Willy w ostatniej chwili wpakowal reszte. Taxi zjawilo sie po 5 minutach i o

polnocy z 11 na 12 Aug. bylysmy w szpitalu. Po drodze mialam droche przykro uczucie ze to moze falszywy alarm i odeszla mnie z powrotem do domu. Zapełnilismy formę

registracji, Willy zostal na dole a mnie wzieli do labour room, rozebrali, dali mini

koszulke, zebym byla sex apealna i polozyli do lozka. Potok wody zwiększył sie i po pol godzinie zaczely sie pierwsze bole. Wówczas wiedzialam ze to nie falszywy alarm i zaczyna sie wielka przygoda. Zmieżyli mi cisnienie krwi, elegncko ogolili jak na

premierze i powiezli mnie do Willy na uroczyst porzegananie. Został zwolniony bo

powiedzieli mu ze baby nie pojawi sie przed 6-7 rano. Dostalem zastrzyk zeby troche sie zdrzemnac, wiec miedzy jednym bolem a drugim troche sobie spalam. Rano przyszedl lekarz

zbadal mnie i powiedzial ze jeszcze czas - temczasem bole zwiększyły sie. Probowałam

relaxation methods i oddychac wedlog tego co pisza w ksiazkach. O ile moglam siebie

kontrolowac i wykonywac te przepisy - to pomagalo. Mniej wiecej w poludnie stalam sie

ciekawa pacjenka: kilka mlodych lekarzy praktykantow zaczelo macac moj brzuch starajac sie swierdzic, w jakij pozycji lezy baby. Normalne polozenie jest glowa na dol, trochej gorzej gdy tylek jest na dole a glowa na gorze. Nie strasznie ale nie przyjemnie jest gdy baby lerzy ~~xxxxx~~ ~~xxxxx~~ wszerz, bo wtedy trzeba ciac brzuch. W ostatnim miesiacu mialam ciagle podejrzenie ze baby lezy w trzecim polozeniu, ale lekaz zaprzecil i ostatecznie lepiej sie zna. Widzialam po ich twarzach ze oni dokladnie nie wiedza i podejrzewaj^g ze tylek jest na dole a glowa na gorze. A temczasembole stawaly sie bardziej intensywnej czeste zmieszane z impulsem pchac. to push. I wtedy ta zgraja postanowila ze trzeba zrobic rentgen aby ustalic na pewniaka polozenie i sprawdzic czy biodra moja jest dosyc szeroka i baby bedzie moglo przejsc. Trzeba tez bylo wziasc extra probke krwi na wszelki wypadek jesli trzeba bedzie ciac i bedzie potrzeba transfuzji. Najgorsze w tej cesci byla walka ze soba a właściwie z natura. Caly mechanizm juz byl przygotowany do porodu, do wypchniecia, a oni mi mowili "hold it". Po rentgienie poczulam ze przynajmniej moi lekarze sa zadowoleni: chociaz dupa baby jest na dole, koscie mam dosyc szeroko rozstawione, wiec obejdzie sie bez ciecia cesarskiego. Wzieli mnie do delivery room, dali zstrzyk znieczulajacy ponizej pasa, tak ze to byl koniec bolow. Reszta poszla szybko. Moj lekarz zslaniał mi lustro, ale podnoszac glowe zobaczylam tylek i nogi fikajace w powietrzu i po minucie placz uslyszalam placz Nicky. Placz brzmi idealnie. Lekarz zbadal ja, powiedzial ze wszystko w porzadku no i wyglada na to. waga 6 pounds 14onz. Okolo 3.1 kg. urodzila sie o 144 po poludniu. Reszta to nie ciekawe: zaszyli mnie, umyli mnie i polozyli do lozka.

*I believe I transferred all
from the beginning to here earlier*

* * *

Tak to jest w szpitalu:wlaściwie nic nie robisz i jednego listu skonczyc nie mozna w ciagu tygodnia.Kazdy najdrobniejszy ruch pochłania tyle energii i czasu: Mycie sie, specialne kapiele,aby szwy szybciej sie zrosly, grzanie lampa itd.ud wczoraj zaczeli przynosić Nicky regularnie co 4 godziny. Uzis to juz o 5.30 nad ranem miala apetyt. Nymca sem zachowuje sie po anielsku: przy mnie nigdy nie placze,gdy ofiaruje cycka poslusznie bierze i zaczyna ssac,tylko gdy chce zmienic cycek nie wypuszcza cycek i musze jej cierliwie tlumaczyc, ze dostanie drugiego. Iakie male bezbronne piskle-od czasu do czasu marszczy czolo,ziewa i zasypia. Ma dlugie czarne wlosy-jeszcze jeden hippi w rodzinie. Willy mowiäapoczekaj,w domu to ona juz wyladuje cala swoja energie. Jedzenie jest w porzadku i apetyt mam-pozeram wszystko,co zamawiam i chetnie witam nastepny posielenie duzo:soki,herbaty,mleko, wode tak,ze mleka produkuje w eksport-

mnie raz albo dwa razy dziennie, aemczasem czuje sie
wracaj do domu do pustego mieszkania, idzie na zakupy
cie, nie skarzy sie.

y lillian, slaczego nicky? - bo brzmi krotko, prosto i
mu chyba wypisza mnie ze szpitala. zaczniemy samodzielne

am wracac do zdrowia. Nicky nadal zachowuje sie idealnie,
roko buzie i ssie jak hungry lion. O ile nie jest spiaca
musie, ale widac ze wiele jeszcze nie widzi, mu i pod
pada w blogi sen. Jej spiaca twarz dziala na mnie jak
z bardzo spiaca.

* * *

rawdzie szpital wcale nie byl zly i ma bezprzecznie wiele
: robie co chce i kiedy chce, chociaaz wiele jeszcze nie
e Nicky i Willy sa ze mna, i nie jestem jen juz tylko
prawdziwa manusia. Karmie ja kiedy domaga sie, obserwuje kiedy
y na zielono, ukladam do snu, zmieniam pieluszki, myje.
u jest 5 dni. Moglam zostac jeszcze dzien dwa ale po co?
nuje sie slaba ale odpoczywam duzo. Wczoraj o drugiej po
al by nas zabrać. Moj "aniolek" ktory nigdy dotychczas nie
oncert we wszystkich korytarzach szpitala. Stwierdzilam po raz
, ze umie ryczac nie gorzej niz inni. Dopiero jazda taksowka

regularnie, co trzy cztery godziny co jest prawidlowe i normalne.
nocy. Poniewaz ostatni posiłek byl o 9 wieczor, to obudzila mnie
razu pokarmieniu i swiezej pieluszce znow zasnala. Nowa pobudka by-
ranem, tym razem po standartowej procedurze poplakala sobie 10 min
ale niezle. Nastepna runda byla o 7.30. Mialam trudnosci z zasnieciem

towych ilosciach". Willy odwiedza mnie raz albo dwa razy dziennie. Niekiedy czuje sie raczej jak kawaler niz jak tatus. "Raca do domu do pustego mieszkania, idzie na zakupy gotuje - prawdziwe kawalerskie życie. Nie skarzy sie. Dalismy dziecku dwa imiona Nicky i Lillian. Slaczego Nicky? - bo brzmi krotko, prosto i wesolo. " Poniedzialek po poludniu chyba wypisza mnie ze szpitala. Zaczniemy samodzielne życie w trojce.

Dzis juz czje na 100% ze zaczynam wracac do zdrowia. Nicky nadal zachowuje sie idealnie. Gdy przynosza jajko otwiera szeroko buzie i ssie jak hungry lion. O ile nie jest spiaca wytrzeszcza slepia na swoja mamusie, ale widac ze wiele jeszcze nie widzi, nu i pod koniec pol godzinnej wizyty wpada w blogi sen. Jej spiaca twarz dziala na mnie jak srodek nasenny - robie sie tez bardzo spiaca.

* * *

Pierwszy miesiac

O jak dobrze byc w domu! Wprawdzie szpital wcale nie byl zly i ma bezprzecznie wiele plusow, ale dom jest domem: robie co chce i kiedy chce, chocia z wiele jeszcze nie robie no i najwazniejsze ze Nicky i Willy sa ze mna, i nie jestem jem juz tylko karmiacym aparatem, lecz prawdziwa mamusia. Karmie ja kiedy domaga sie, obserwuje kiedy kaka i pisia, na zolto czy na zielono, ukladam do snu, zmieniam pieluszki, myje. Normalna norma w szpitalu jest 5 dni. Moglam zostac jeszcze dzien dwa ale po co? Szy goja sie ladnie, czuje sie slaba ale odpoczywam duzo. Wczoraj o drugiej po poludniu Willy przyjechal by nas zabrac. Moj "aniolek" ktory nigdy dotychczas nie plakal, zrobil ladny koncert we wszystkich korytarzach szpitala. Stwierdzilam po raz pierwszy z satysfakcją, ze umie ryczac nie gorzej niz inni. Dopiero jazda taksowka uspila ja.

Jedzenia domaga sie regularnie, co trzy cztery godziny co jest prawidlowe i normalne. To samo dzieje sie w nocy. Poniewaz ostatni posiłek byl o 9 wieczor, to obudzila mnie o 12 p.m., lecz od razu pokarmieniu i swiezzej pieluszce znow zasnala. Nowa pobudka byla o godz. 3.30 nad ranem, tym razem po standartowej procedurze poplakala sobie 10 min i zasnala. Wiec wcale niezle. Nastepna runda byla o 7.30. Mialam trudnosci z zasnieciem

zato w dzien odbijam sobie. Staram sie isc za rada mojego lekarza - spac i odpoczywac kiedy Nicky spi a domem sie zajmowac kiedy halasuje. Postanowilismy z Willy dawac jej stopnie z zachowania. - wiec za dzien dzisieszy napszykla dostala bardzo dobrze minus. Rano zrobila maly koncert kiedy mylam ja mokrym recznikiem. Przewaznie regula jest nastepujaca: o ile wykaka sie podczas ssania to zasypia od razu po karmieniu i zmianie pieluszek. A jak nie to ja troche gazy meczam.

Co do podobienstwa to trudno to teraz ustalic - Willy mówi häsliche crocodile ale pewne rysy mozna juz zcharakteryzowac= przejscie z czola do nosa i nos to Willy (Willy komentuje biedna Nicky co do nosa) uszy tez Willy, oczy czyba beda brazowe, usta? Ode mnie bezprzecznie ma anielskie usposobienie i wszystkie pozytywne cechy charakteru - co wiecej mozna wymagac?!

Dzis pod wieczor gdy zaplakala Willy ~~wzajem~~ wzial ja na rece i zaczal stroic hecne miny, a ona patrzala na niego jak zaczarowana. W domu jeszcze prawie nic nie robi. Willy chodzi na zakupy, sprząta gotuje i myje naczynia. Ja gotuje troszeczkę i opiekuję sie Nicky. P.S¹₂. Zdaje sie ze dalam Nicky za wysoki stopien z zachowania, bo teraz robi mi wielki koncert.

* * *

Jak sie czuje - ? trudno to określic. Z jednej strony sa niedospane noce, bo jeszcze nie przyzwyczailam sie zasypiac od razu po nocnym randez- vous z Nicky i fizyczny wysilek wymaga jeszcze dzennego wypoczynku, ale z drugiej strony jest poczucie prostego głebokiego szczescia i zadowolenia i satysfakcji. I ta fala emocji zalewa mozg tysiącem mysli i planow, ktore przeszkadzaja zasnac, lecz zarazem sa zrodlem wyjątkowej energii: isc dalej, dzialac myslac, pracowac. Chociaz to koniec lata i jesien na progu czuje jak gdybym dostala w tym roku druga wiosne w prezencie. Pamietam w Zürichu, w Marcu gdy niebo bylo niebieskie i snieg tajal powoli, gdy kapalo z dachow i pojawiali sie pierwsze listeczki odczuwalam takie same uczucie piekna i szczescia bez powodu - piekno dla piekna i szczescie dla szczescia. Tak samo czuje sie teraz. Nieraz buntuje sie ze musze tyle odpoczywac gdy właściwie wszystko we srodku kipi checia dzialania: cos pisac, cos malowac, robic dekoracje dla pokoju Nicky, porządkowac i organizowac, bo jeszcze nie wszystko jest na swoim miejscu, albo po prostu gotowac sprzątac i chodzic na zakupy. Ale jestem cierpliwa. Willy uczy mnie cierpliwosci i w tym wypadku ma pelna racje. Lepiej powoli powracac do normalnego zycia. Wiec moze jeszcze jestem oslabiona fizycznie, ale ja wcale nie czuje sie slaba, przeciwnie jestem pełna energii. W ostatnim miesiacu cialy zycie jakos zastyglo dla mnie, Stalam na przystanku i czekalam na autobus. A teraz znow czuje rytm zycia i chce nie poda zyc za nim a wyprzedzic je.

Opis powszedniego dnia:

9 wieczor - zaczynam karmic maja princess na zawolanie. Karmienie zabiera 25-30 min razem z wysilkiem wydobycia z niej grepsu. Ta lady ~~wiele~~ nie jest tak chetna do udzielania grepsow, ale powoli uczy sie od ~~swego~~ tatusia a moze i ja udoskonalam swoja technike. Pojedzeniu czekam jeszcze przez piec minut bo one ma zwyczaj kakac podczas jedzenia albo zaraz potem. Nieraz gdy jestem mniej cierpliwa musze zmienic dwa razy pieluszke, bo zanim zapne swieza pieluszke, juz jest brudna i trzeba powtorzyc caly process mycia dupsi, podkladania nowej pieluszki itd. W tym czasie nicky ciekawie rozglada sie dookola, albo zaczyna koncert albo dostaje czkawke. Czkawka to normalne zjawisko u takich malych istot i zdaje sie ze to jej wcale nie przeszkadza. Ta zmiana pieluszek zabiera okolo 10 min. Nicky pakuje do lozka albo Willy ja troche bierze, a ja zacznam porzadkowac warsztat pracy: pieluszke wyplukac i wrzucic do diaper pail (mam diaper service,) ~~in~~. Reczniczek ktrym ja podmywam trzeba wyplukac i przygotowac nowa pieluszke na nastepny seans. Temczasem zmieniam pieluszki w lazience, to niezbyt wygodnie i ciezko bo musze sie nachylac. Willy majstruje dla mnie specjalny wysoki stol, ktory bedzie stal w jej pokoju i sluzyl temu celowi. Po zakonczeniu tych porzadkow(5 minut) trzeba zajac sie cyckami:nasmarowac specjalnym kremem(myc trzeba tylko raz na dzien) i oficjalnie przez 10 minut wietrzyc. Takie lezenie z cyckami do gory to dobre dla szpitala, w domu wietrza sie dobrze,kiedy zmieniam pieluszki. Cala procedura karmienia,mycia,zmiany pieluszek plus wietzenie cycek itd.zabiera mniej-wiecej godzine.wiec o ile zaczalam o 9 godz. to teraz jest 10.Wieczorem robiie tusz-trzeba dbac o osobista karixx higienew normalnych warunkach,a co dopiero w czasie karmienia i kiedy sie ma szwy na dole.Szwy goja sie bardzo dobrze,nie czuje ich, chodze i siedze normalnie na twardym ina mielkim.Nie trzeba wyciagac szwow-to jest rodzaj,ktory sie sam rozpuszcza. Prawie,ze wrocilam do poprzednich rozmiarow-waze jeszcze o 2 kg wiecej niz normalnie, cyce jak kamienice,no i brzuszek i cala okolica talii-balii ma kilka zbednych centymetrow.

O 10,30 jestem wlozku,tymczasem moja mala spi.ladnie w godzinach nocnych i wieczorowych,wiec probuje "to relax"i zasnac jak najpredzej.Niezawsze to sie udaje.Mozg pracuje jak automat i nie zawsze wiem,jak go wylaczyc.

O 1 wnocy mampobudke.4 godziny miedzy posilkami to naprawde ladny czas,bo i 3-godzinna przerwa to calkiem normalnie.Mam nocna sesje-Nicki zachowuje sie przyzwoicie.Zasypia bez placu-miejmy nadzieję,ze i dalej tak pojedzie-i ja wracam do lozka o 2 godz. Nastepna pobudka o5,wracam do lozka o 6 godz.Willy wstaje,sam robi sobie sendwicze

i bierze sobie sniadanie. Ja spie do 8 albo 9, zalezy kiedy Nicky mnie budzi. Tu nie chodzi o to ze musze czesto ^l wsawac w nocy, lecz po kazdej takiej sesji, bierze mi jeszcze pol godziny do godziny az zasypiam. O 10 rano juz po wszystkim. Nicky robi maly albo duzy koncert, ja porządkuje kuchnie i robie inne male roboty i jem dobre sniadanie. Pije duzo przez cały dzien- tak tez powinno byc. Przynajmniej piec szklanek mleka, soku, herbaty wody itd. Nieraz troche kolysze **ui** uciszam to piskle gdy placze zbyt mocno. Probuje nauczyc ja uzywac smoczka. Nieraz, jesli ona zasypia, wracam na godzine do lozka - czytam cos albo leze. O pierwszej po poludniu procedura powtarza sie itrwa do godziny drugiej. Znow jakas roba, albo probuję zasnac, albo troche gotuje. Ile czasu mam miedzy **kar** okresami karmienia ^{ia} zalezy od zachowania sie Nicky. Pierwszy tydzien zachow^{wy}- wala sie jak aniolek: jest, susiac, kakac i spac. Ale od week-endu placze wiecej, ale jak na baby to napewno nie wiecej **niez** przecietnie. Po prostu trzeba sie przyzwyczaic. Troche to zawsze niepokoi: dlaczego placze jak dopiero zjadla, miala greps, czkawke, kichnela sobie trzy razy, na sucho w pieluszkach. Nieraz gdy placze to czujemy sie zgubieni bo nie wiemy dlaczego, co i jak. Ale jak Nicky spi, albo aktywnie ssie cycek mamy wielka zabawe i pocieche. Wyglada dobrze i zdrowo, tak ze nie powinnismy sie zamartwiac jesli troche dluzej poplacz - tak przemawia logika. Jest b. slodka jak spi, ma pulchne gladkie policzki, mleczno rozowego koloru, maly zadarty noszek, szeroki przy nozdrzach. Palce mak i nog dlugie i paznokcie rak sa b. eleganckie. Kaki ma zloto zolte (to nie moj wyraz, bo w ksiazkach pisze golden yellow, a poniewaz Nicky czytala te ksiazki, trzyma sie przepisow.) Waga jej ladnie przybywa. Zcielam jej juz paznokcie na rekach - procedura nie taka straszna, przy troche cierpliwosci. Zrobilam to kiedy miala czkawke. Czkawka ja tak pochlania ze zapomina o wszystkim innym. Czkawka zjawia sie nagle po jedzeniu i przechodzi po dwoch trzech minutach i nie trzeba nic na to robic. Cord przy pepku juz wysechl i odpadl. Pepek goi sie b. ladnie. Trzeba go tylko przecierac alkoholem by zapobiec infekcji. Cale cialko jest czsciutkie, bez zadnej wysypki, nawet nie na tylku, tylko na powiekach skora jest zaczerwieniona, ale to przejdzie.

15 Sept. ide z nia do lekarza na miesieczne badanie. Oczywiscie gdy placze, to tak pieknie nie wyglada. Marszczy czolo, jakby miala rozwiazac losy calego swiata i robi sie czerwona nu i ryczy na potege. Nieraz jej placz przypomina mi ryk osiolka.

Dzis zdaje sie jest 26 Aug. Gubie sie w datach i dniach, nie slucham wiadomosci, Nicky i Nicky i caly dzien szybko przechodzi. Date te obliczylam dzieki temu ze dzis jest birthday Nicky - dwa tygodnie od jej urodzenia. 12 plus 14 jest 26, jednym slowem wyzsza matematyka!

Dzis juz trzeci dzien jak biore ja na spacer. W wozku zachowuje sie b. przyzwoicie.: juz po kilku krokach zasypia. Pierwszy raz wzielam jaj na pol godz., wczaoraj na 45 min. a dzis chyba pokrecimy sie z godzine. Robie zwykle male kolko i siadam na trawie przy domu. Gdy wozek stanal Nicky obudzila sie, troche kicha, troche ziewa ale nie placze. Kichanie to normalne zjawisko. Kicha od razu po dwa trzy razy pod rzad, raczej od kurzu niz przeziebienia. Po spacerze przewaznie obydwie spimy b. dobrze.

Wczoraj zaczela plakac po spacerze. Zdaje mi sie ze te spacery sa przedwczesne, bo chodniki tu sa nierowne, i chocia z wozkiem jest mieko wyscielony, przy jezdzie porzadnie ja trzesie. To ja irytuje. Wczoraj najechalam na jedna dziure (manhole) i to ja porzadnie wstzasnelo. Myslalam ze moze cos z szyja sie stale. Chodzilismy z Willy jak ztruci. W koncu zadzwonilam do lekarza i opowiedzialam mu wszystko. On wysluchal i powiedzial ze poprostu jest roztrzesiona i nie sadzi by cos sie stalo. Mial chyba racje, bo wieczorem zasnala swoim anielskim snem z rozowymi policzkami. Jadla z apetytem i w nocy uspokoila sie zupelnie. wiec zatroskana manusia uspokoila sie. Dzieci, curesy, troski, tak to jest.

Teraz powtarzam cwiczenie zeszlego tygodnia: siedze na trawie przy domu, Nicky wymackuje raczkami w wozku i robi miny do siebie. Przewraca oczyma, nieraz patrzy na mnie jasnym bezposrednim spojrzeniem a nieraz patrzy na z na dwunasta, ziewa, drapie sobie twarz paznokciami i kiedy jest glodna pcha piesci w buzie.

Wczoraj umylismy malego brudasa. Nie robimy jeszcze prawdziwej kapieli, bo pepek jeszcze nie zupelnie zagojony. Umylismy glowke pachnacym babyshamponem, a reszte cialka przetarlismy recznikiem. Troche plakala, troche wiercila sie, ale w dwojke poradzilismy sobie z tym "herkulesem".

Usmiech Nicky jest jeszcze na pol abstrakcyjny. Probuje jednym polgebkiem i drugim. Dzis dostalam jeden promienny usmiech - tylko nie wiem czy usmiechala sie do mnie czy do siebie. Wielki postep w tym tygodniu - nauczyla sie lapac smoczek ustami i trzyma go przez 10-15 minut w ustach. Nam to wydaje sie latwe, ale tydzien temu za nic w swiecie nie chciaла go ssac. A ten postep pochwala nalezy sie willy. Gdy zaczela plakac Willy wzial ja na

reco. Autonomicznie odwróciła głowę w jego kierunku i natant znowu zatrzymała się, aby odznać jej jasny głosaty cie, który oznaczał wyjazdka. Wtedy nieprzyjemnie zdzieliło ją, że nie udało się w końcu udalić mu nie. Zanotowa w jego ruchach nie zadowoleniem w bustku. Potem znów zdecydowanie przekonała, że minlam pocieche, patrząc na te komfortowe pary skórek kowalek ze zadowoleniem i on zadowoleniem obydwoje wyraźnie zadowoleni.

Nicky jest raczej lekka baby i jest zadowolona z myślistwienia, gdy jest głodna (o 3-4 godz.) no i trochę po jedzeniu, gdy kiedy ja z powrotem do końca 5-10 minut temu) dla prostego dnia, aby zebym nie martwiła brakiem plesu. Wcześniej dnia plesu od rana do czasu, kiedy ten nikt nie znał, a słówem - wszystko idzie normalnie.

Szwow nie czuję, krewienia też prawie nitem, aby tylko 2 kg. iżtakie z całym, gdy do końca pozwolenie pływać. Jedynie co mi dokucza to nogi m. której wykoczyły nity podczas ciąg (bo i podczas stania) i z mam ból w plecach od nachylania się i od ciągnięcia. Nicky podczas karmienia, gdy zrobili wysoki stol tak że nie muszę się nachylać podczas przygotowania, a podczas karmienia zatrzymuje się znalesco jak najwygodniejsza pozycja. Pływanie jednak jest najłatwiej telewizorem na moim pokoju.

Mleka mam dość nawet dla dwójki by wystarczyło, kiedy przed karmieniem mleko samo kapię. Pije duzo mleka i innych płynów.

Wnocy Nicky spi ładnie. Teraz mam już mniej wielej nity z całym karmieniem 5-6-10-12-16-18-20-24 godziny. Mam nadzieję - tak piękna w klasznicach - Nicky sama wieleka przystaje w różnych posilkach. Tej nocy zrobiła mi przyjemna nieprzewidziana robudka o 3 wnocy zmierzyła się z mitem o 6,45. Wnocy też przeważnie rezygnuje z 5-10 minutowego płynu po południu i sama spokojnie leży bez plesu. Mada babka! Tylko drapie sobie moje twarz i poduszkę karmieniem i ja dostaję swoja poroże. Scinam często paznokcie ale są wesele obojętne.

Odwiedziła mnie "public service nurse" Pytala, jak się czuję i jak sobie mówię, że karmiąc jakieś praktyczne problemy to mogę do nich zadzwonić. Oni dają mdy telefonowe albo skrytki dla domu. Ta pomoc jest bezpłatna, za tydzień chyba naprawia taka plecygnaka, aby pokazać mi, jak trzymać Nicky podczas kąpieli.

Dziękuje za prezenciki dla Nicky, nie proszę tylko nie przesadzać. Naprawno jest nie wszystko spodoba. Uwaga praktyczna: lepiej kupować w rozmiarach dla 1-1½ roku, bo tymczasem jesteśmy zupełnie wyposażeni od Roni. Proszę kupować rzeczy dla dziewczynki, bo większość rzeczy jest dla mnie. Data 12 sierpnia to dokładnie 4 lata od naszego pierwszego spotkania w 1977 r. "party" w Hajfie.

Nicky wolamy albo Nicky albo Nickie albo Nika-kukurika jak Roni Makaroni.

recie. Autonomicznie odwróciła głowę w jego kierunku i ustami zaczęła szukać cyca. Willy ofiarował jej swoj wlosaty cyc, którym oczywiście wzgardziła. Wiec cierpliwie starał się ją wsadzić smoczek i w koncu udało mu się. Zasnęła w jego ramionach ze smoczkiem w buzi. Potem wzwał sobie książkę i czytał, a ja miałam pocieche, patrząc na te komiczna parę gagat kowione ze smoczkiem a on z książką obydwoje wyraznie zadowoleni.

Nicky jest raczej lekkie baby i jest zadowolona z żywotu: placze, gdy jest głodna (co 3-4 godz.) no i trochę po jedzeniu, gdy kłače ja z powrotem do łóżka 5-10 minut raczej dla sportu, dla pluc i żeby nas nie martwić brakiem placzu. W ciągu dnia placze od czasu do czasu, ale też niedługo. Jednym słowem - wszystko idzie normalnie.

Szwórow nie czuje, krawienia też prawie nie ma, zbytnie 2 kg. zrzuce z czasem, gdy dostane pozwolenie pływać. Jedynie co mi dokucza to nogi na których wyskoczyły żyły podczas ciąży (boli podczas stania) i mam bolące w plecach od nachylania się i od trzymania Nicky podczas karmienia. Willy zrobił wysoki stół tak że nie muszę się nachylać podczas przewijania, a podczas karmienia staram się znaleźć jak najwygodniejszą pozycję. Pływanie jednak jest najlepszym lekarstwem na moje plecy.

Mleka mam dosyć - nawet dla dwójaczków by stało się, nieraz przed karmieniem mleko samo kapie. Pije dużo mleka i innych płynów.

Wnocy Nicky spi ładnie. Teraz mam już mniej wiecej stałego czasu karmienia: 2-6-10- 2-6-10- co 4 godziny. Mam nadzieję - tak piszą w książkach - że Nicky sama wkrótce zrezygnuje z nocnych posiłków. Tej nocy zrobiła mi przyjemną niespodziankę: pobudkę o 3 wnocy zamiast o 2 i nastepna o 6,45. Wnocy też przeważnie rezygnuje z 5-10 minutowego placzu po posiłku i zaraz zasypia albo leży spokojnie bez placzu. Madra babka! Tylko drapie sobie mocno twarz i podczas karmienia i ja dostaję swoja porcje. Scinam często paznokcie ale zawsze coś zostaje.

Odwiedziła mnie "public service nurse" Pytala, jak się czuję i jak sobie radzę. Jeśli będę miała jakieś praktyczne problemy to mogę do nich zadzwonić. Oni dają rady telefonicznie albo przychodzą do domu. Ta pomoc jest bezpłatna, za tydzień chyba zaproszą taką pielęgniarkę, żeby pokazała mi, jak trzymać Nicky podczas kąpieli.

Dziękuję za prezenciki dla Nicky, ale proszę tylko nie przesadzać. Napewno jej się wszystko spodoba. Uwaga praktyczna: lepiej kupować w rozmiarach dla 1-1½ roku, bo tymczasem jesteśmy zupełnie wyposażeni od Roni. Proszę kupować rzeczy dla dziewczynki, bo męskich artykułów mamy dosyć. Data 12 sierpnia to dokładnie 4 lata od naszego pierwszego spotkania z Willy na "party" w Hajfie.

Nicky wolamy albo Nicky albo Nickele albo Nicka-Kukurika jak Roni Makaroni.

rowoli zycie wraca do normy, to znaczy nowa rutyna zycia we trojke ustala sie.Nicky jest slodka, ale od czasu do czasu dostaje ataki placzu.Troche dajemy jej plakac, troche uciszamy smoczkiem, troche spiewamy kolysanki wlasnej kompozycji i jakos to idzie.Nieraz mamy powodzenie a nieraz prosto ona musi sie wyplakac.Smoczek pomaga ale tak dlugo, jak dlugo ona trzyma go w usach.Poniewaz jeszcze nie panuje nad ruchami rak,wypycha czesto smoczek raczkami i zawiadamia nas o tym nowym wybuchem placzu.Wiec cala gra zaczyna sie odnowa.Kaka pieknie na zolto wiec o jej brzuszek nie troszczymy sie.Po kazdym dluzszym wybuchu placzu bawimy sie w zgaduj zгадula: moze to dlatego.....Nicky dostarcza najlepsze rozwiazanie-przystaje plakac i zasypia anielskim snem.A poniewaz zgaduj zгадula to fascynujace,wiec czytamy na wyscigi wszystkie mozliwe ksiazki o "baby care".Oczywiscie honorowe miejsce zajmuje"Dr.Spock"

Nicky budzi sie ostatnio w nocy dokladnie co cztery godziny-widac, ze jest"made in Switzerland" z punktualnoscia szwajcarskiego zegarka.rowoli Nicky zaczyna obserwować kolorowe ruszajace sie rzeczy, ale przewaznie jest wpatrzona w siebie.Wiktor dzwoni prawie codziennie i gdy pyta, co nowego u Nicky-odpowiadam, ze Nicky juz chodzi i mówi-bo jakie to juz zmiany moga zajsc u takiego malego baby za dzien? Jeszcze niema nawet miesiąca a wszystkie "wielkie wyczyny" zaczynaja sie po 2-3 miesiącach.Willy troche niecierpliwi sie, chce bawic sie z nia-wiec musi troche poczekac.Tymczasem zmienia jej pieluszki od czasu do czasu,bierz na rece i ucisza jak placze.

Dzis jest 12 September, a wiec Nicky ma urodziny.W tym wieku łatwo miec urodziny, nawet co tydzien.Minal wiec miesiąc, dla mnie raczej szybko.Dni mijaja bardzo szybko-zanim sie obejrze to juz trzebagotowac obiad,Willy wraca z pracy i juz po dniu.Nie wiem czy dla nicky czas mija predko, ale fakt faktem, zewszrod nas wszyskich ona robi najwieksze postepy.Ja to widze najwyrazniej, bo spadzam z nią wiele godzin dzien po dniu.Miesiąc temu i teraz to nie to samo stworzenie.Przedewszystkiem jej spojrzenie juz nie jest nieokresione-wodkiste, ale jasne i skoncentrowane.Nieraz przy kamieniu, gdy nie patrze na nia lub ziewam(bo to w srodku nocy lub po nieprzespanej nocy)nagle uswiadamiam sobie, ze ktos mnie obserwuje:patrze na dol i widze pare szeroko otwartych oczu lepiejonych we mnie jakby z pewnym wyrzutem:"Fe, mama, nieladnie ziewac w moim towarzystwie" i po chwili sama otwiera szeroko paszczę i słodko ziewa.Kolor oczy jeszcz nieokreslony:nieraz sliczny niebieski kolor a nieraz ciemno szary z brązowymi cekami.Trzeba wiec uzbroic sie w cierpliwosc i czas da odpowiedz.Potrafi juz wzrokiem podazac za ruszajacym sie przedmiotem.Gdy zmieniam pozycje i przechodze z jednej strony na druga-ona przekreca głowę.To samo sie dzieje z grzechotka.

Jednym z najprzyjemniejszych dzinnych przezcyc dla niej jest zmiana pieluszki po jedzeniu.

Gdy ja jestem zajeta sciaganiem dolnej czesci kombinezonu, plastakowych gaci, rozpinania agrafek, myciem tylka i smarowaniem wazeliny, ona uzywa sobie na calego, coraz wiecej i wiecej. Przedewszystkim wypluwa troche mleka (to normalne zjawisko), potem zaczyna fikac nogami, kreci glowa we wszystkie kierunki i probuje wydobytc pierwsze dzwieki z ust. (z tylka juz dawno wydobywa) - to wprawdzie jeszcze nie filozoficzne rozwazania, to poprostu cos w rodzaju gru, ga, ga. Potem usmiecha sie z zadowoleniem do siebie albo do mnie, usmiechem ktory potrafi roztopic arktyczne lody. W commflakes ktore kupujemy, jako reklame daja male plastykowe samoloty, w bialym niebieskim i czerwonym kolorze. Poniewaz jesesmy zacietymi jadaczami commflakes, nazbieralismy cala kupe takich samolotow i powiesilismy nad stolem gdzie zmieniam pieluszki. Wiec samoloty sobie sie ruszaja a Nicky patrzy na nich jak zaczarowana. O ile kiedys dostanie komplex lotniczy bedziemy wiedzieli skad to pochodzi. Jej prywatny dowciw dla mnie zawsze polega na zrobieniu siusiu do dopiero co zmienionej pieluszki. ~~Wszeksmakatysabixxxixxxushaja~~ I to w chwili gdy nylon pants jeszcze nie na niej. To mi daje wieczna dyleme: isc dalej jak gdyby nigdy nic czy zaczac od poczatku caly interes. Od czasu do czasu Willy zmienia pieluszki, lecz nieraz na wpol zartobliwie, kategorycznie odmawia. Dzieje sie to wtedy gdy podczas karmienia slyszymy nagle wybuchy i grzmoty. Po sekundzie moj nos podtwardza moje sluchowe wrazenie co za kasza jest w jej gaciach! Staramy sie obiasnic ze ~~jakk~~ ~~sie~~ teraz nie wolno strzelac bo jest szwitat neszek i sichot szalom. Widocznie ona mysli o tym to samo co Dayan, bo dalej robi swoje.....

Wielkie osiagniecie tego ~~tygodnia~~ week-endu - posadzilismy ja w plastykowe krzeselko i czula sie bardzo zadowolona. Wlepila zdziwione slepia w swoja name (bo poraz pierwszy widzi mnie "en face" tak blizko, rozgladnela sie dookola no i po pewnym czasie zasnela. Ciekawam jakie sny ma bo mi nigdy o tym nie opowiada.

Strescic to wszystko w jednym krotkim zdaniu: jest ladna i bardzo slodka. Nawet Willy przyznaje ~~sie~~ ze nie jest juz "hesliche krokodile" ~~jakkadnaxxhardaxxgaskatka~~.

- wedlog mnie nigdy nie byla. Ma krotki zadarty nosek, daze oczy i b. ladnie wykrojone usteczka, którymi ciągle rusza przesuwając jakieś filozoficzne myśle. Na wardze gornej ma mozole - biedaczka, to od ssania, musi ciezko pracowac...

Nicky - to jest pelne imie jakie jej dalismy. Poco dawac pelne ktore sie nigdy nie uzywa i uzywac zdrobnione? Gdy sie jej nie spodoba i bedzie uwazac je za "dziecinne" gdy podrosnie, zawsze moze uzywac drugiego imienia Lilian.

Birth announcement, "kaczuszke" i text zaplanowalismy sami i dalismy do wydrukowania, bo te standartowe ktore mozna kupic nie podobaly sie nam. Willy poslal do rodziny i przyjacol w Holandii a ja do Israela, Szwajcarii itd.

Za dwa tygodnie pojde na badanie do lekarza - zawsze po szesc tygodni po porodzie by sprawdzic czy wszystko wrocilo to normy i wtedy mam nadzieje bede mogla zaczac pływać w naszej mikwie. Dzis opalalam sie na naszym balkonie. Nieraz slonce przypala jeszcze dosyc mocno. Probuje zlapac resztki lata.

II miesiac

Ten tydzien byl tygodniem prob y punktu widzenia, jak poradze sobiesama z Nicky. Willy musiał znow jechac z ramienia pracy do Windsor(niedaleko ameryk. miasta Detroit. Zaplanowalismy wszystko z gory i poszlo wcale niezle. W sobote zakupilismy produkty na skale kanadyjska to znaczy na caly tydzien. Zawarlam znajomosc z mleczarzem, wiec mialam zapewniona dostawe swiezego mleka. Ja i Nicky zabawialysmy sie nawzajem jedna druga naprawem. Willy dzwonil codziennie wieczorem opowiadajac swoje dzieje, a ja dawalam mu doklane sprawozdanie, co u nas. No i chociaz siedze zamknieta w czterech scianach, wiadomosci nie braklo.

Najprzyjemniejsza niespodzianka tego tygodnia byla paczka z prezentami z Holandii: od caiej rodziny-rodzicow brata, siostr, ciotek i wujkow i czego tam nie bylo: zabawki, ubranka kupione, sweterek i spodnie z welny szydelkowane recznie przez matke Willy-jednym slowem caly posag! Elly poslala zabawki, bo sama jeszcze lubi sie bawic. Od

Nanny i Bram prezenty byly bardzo hojne i oryginalne: wiec od nich 2 ubranka, od kota zabawka z drzewa, od coreczki Maszy sliczna ksiazeczka ilustrowana w holenderskim: "Nicky en het hobbel part", co w tlumaczeniu znaczy: "Nicky and the rocking horse". To jest moja pierwsza ksiazeczkaholenderska przeczytana od a do z w ciagu 10 minut. Niespodzianka byla dodatkowa zabawka, nie moglimy sie domyslec od jakiego czlonka rodziny to pochodzi, a z znalazlimy kartke dyskretnie zlozona i przyczepiona z tyłu: od jednego w produkci", co znaczy, ze Nanny jest w ciazy. Wielkosc rzeczy jest dobra na troche pozniej - $\frac{1}{2}$ I roku. Tak jest dobrze, bo tymczasem mamy dosyc od Roni-Makaroni.

Dzis zrobilismy Nicky kapiel nr.2. Przy pierwszej kapieli w zeszlym tygodniu plakala juz przed, podczas i po kapieli, wiec wlasciwie nie wiedzielimy, jak reaguje na wode. Dzis zaczela plakac przy myciu twarzy i glowy, ale gdy zamurzyliam ja cala w wannie byla bardzo zafascynowana, przestala plakac i wytrzeszczyła na nas swoje ladne duze slepia. Po wyjeciu z wody znow zaczela koncert az dostala cyca i potem slodko zasnala. Przy kapieli Willy mi pomaga, bo w wannie wole trzymac ja dwiema rekami, a Willy zmywa mydlo.

"Jedno oczko zamknij, drugie oczko zamknij, zamknij usteczka i spij" tak Willy przyspiewuje i zeby Nicky zrozumiala o co mu chodzi zaczyna glosno chrapac i zamyla oczy. A Nicky nic a nic. Na poczatku patrzy na swego hecnego tatusia jednym przymknietym okiem, potem powoli otwiera drugie i patrzy zdziwiona nato widowisko. Rezultat koncowy jest taki, ze Willy prawie ze zasypia a Nicky nawet nie sni spac. Przypominam sobie z waszych listow, jak Tat probował nauczyc Roni kakac na nocniku.

Wdzien, od czau do czasu lubi sobie poplakac tak sobie troche dla cwiczenia. Smoczek bardzo pomaga, ale bidea w tym, ze ciagle go gubi albo wyciaga go sama nieswiadomie. I znow zaczyna sie koncert az nie wsadze go jej do buzii wtedy znow jest zadowolona. Najwazniejsze, ze w nocy po karmieniu gdy klade ja do lozka nigdy nie placze, lezy spokojnie i porusza usteczkami, jakby zujac cos. ja wowczas mowie ze przezuwa swoje wrazenia i mysli.

Teraz robimy jej kapiel dwa razy w tygodniu. Poniewaz robimy to przed obiadem karmieniem, jest glodna i zaczyna plakac. Placze, gdy myje jej twarz, glowe i mydle całe cialko, ale gdy wsadzamy ja do wody nastaje cisza-gapi sie na nas, nie rozumie co tu sie dzieje, ale ma przyjemnosc.

Najnowsze nasze osiągniecie to wspolne z Nicky shopping. Jak to robimy? Do plastikowego krzeselka Willy dolaczyl pas skorzany, ktory moze ubrac przez glowe na ramie, tak ze gdy Nicky siedzi w nim ma podwojny "support"-czesc ciezaru idzie na ramie i plecy, a czesc na reke, ktora podtrzymywuje krzeselko z dolu. wiec klade Nicky do krzeselka, krzeslo wstawiam do jej wozka i idziemy na wyprawe. Panna rozmaga sie ciekawie po drodze, bo w tej pozycji ma lepszy widok niz gleboko w wozku. Po kilku minutach zasypia, wchodzimy do sklepu: wyjmujemy krzeselko z wozka, przewieszam

Ex przez ramie, druga reka popycham wózek supermarketu do zakupow i rozpoczynam zakupy, Wielu ludzi usmiecha sie zyczliwie do mlodej mamusi, pytaja, czy to chlopczyk czy dzie wczynka. Reszta procedury jest bardzo prosta: przy kasach pakuja moje torby a ja Tymczasem klade Nicky razem z krzeselkiem do wozka z powrotem, torbe z zakupami pakuje pod wózek-Willy zrobił tam zamknieta platforme z deski i siatki. W ten sposob mam znowu rece wolne do manewrow. Ta procedura jest przeznaczona dla mniejszych zakupow. **Wielkie** robimy razem z Willy raz na tydzien.

Nicky z kazdym dniem robi sie coraz slodsza i przenosi nam z kazdym dniem wiecej uciechy. Teraz mamy po kazdym karmieniu dodatek nadzwyczajny: godzine zabawy. Juz przy zmianie pieluszek Nicky wpada w doskonaly humor obserwujac krecace sie samoloty. Klade ja do lozka na plecy tak ze moze obserwować inna kolorowa zabawke, zrobiona z plastykowych kolorowych kolek ipajaca. To tez zwisa z sufitu i jest koloorowe, wiec obserwuje jej uwage. Patrzy do gory, fika nogami, wymachuje rekoma, probuje cos powiedziec i usmiecha sie cala geba. Bardzo lubi , jak do niej sie mowi pieszczotliwie—rozplywa sie wowczas w 100 usmiechach. Natomiast gdy ganie ja za niepravidlowe zachowanie i ton moj jej sie wcale nie podoba, zaczyna krzywic uszeczką i marszczyt czolo, co wyglada tak komicznie, ze oboje z Willy wybuchamy glosnym smiechem. Zawsze po myciu glowy wlosy jej stoja jezykiem na glowie i wtedy wyglada jeszcze komiczniej. Od czasu do czasu indianski okrzyk rozdziera powietrze, spiesze do jej pokoju aby stwierdzic, ze to nowy wyraz w jej osobistym slownictwie. Nastepnym razem, gdy slysze podobny dzwiek juz nie lece, bo wiem co to jest. Ale wynajduje coraz nowe okrzyki.

Bylam u mego lekarza-wszystko o.k.—wiec rozpoczalam sezon plywacki w naszym krytym basenie.

Wczoraj bylam z Nicky u lekarza na check up. Powiedzial, ze jest zdrowa dziewucha i dobrze wyglada, wazy 9 pounds 14 onz. to znaczy, ze przybylo jej od poczatku okolo 1½ kg. To nie byle co na takie male cialko i nie trzeba wagi, aby to stwierdzic. Ma tlusciutkie nozki, którymi energicznie wywija, okragle policzki, musi jeszcze troche cialka nabrac w ramionach, bo raczki sa jeszcze chude.

Wlasciwie po 6 tygodniach mozna przejsc do karmienia 5 razy dziennie to znaczy ominac karmienie o 2 w nocy. To teoria. Po 6 tygodniach Nicky zaczela przesuwac strzaki zegara powoli najpierw z drugiej na trzecia a potem z trzeciej na czwartą w nocy i na tym stanala. Wczoraj miala 8 tygodni, wiec zapytalam lekarza, co mam